Nr. 173. Kraków, Wtorek 16 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczuych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Przybycie cesarza do Pragi. — Proces studentów ruskich odbędzie się po upływie długiego czasu. — Mowa papieża przeciw rządowi francuskiemu. — Zażegnanie zatargu Stołypina z Gołowinem. — Straszne represye w Rumunii.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 16 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo poświęcił wspomnienie żałobne zmarłemu prezydentowi m. Lwowa, ś. p. Michałowi Michalskiemu. Prezydent zaznaczył, że ś. p. Michalski był pięknym wzorem mieszczanina, który uważał za swój obowiązek pracować nietylko fachowo, lecz także poświęcił swe siły pracy publicznej. Zasiadając w Sejmie, miał nieraz sposobność bronić interesów nietylko Lwowa, lecz i innych miast, a przedewszystkiem Krakowa. Na ostatniej właśnie sesyi zgłosił wniosek, mający dla Krakowa wielkie znaczenie, aby przez otwarcie granicy rumuńskiej dla dowozu bydła złagodzić panującą drożyznę. Ogółem ile razy chodziło o interesy m. Krakowa, szczerze współdziałał ś. p. Michalski z posłami krakowskimi i nieraz popierał wnioski, zgłoszone przez przedstawicieli Krakowa w Sejmie. Cześć jego pamięci!

Prezydent zawiadomił następnie, że wysłał depesze kondolencyjne do rodziny i Rady m. Lwowa i zapowiedział przybycie deputacyi Rady m. Krakowa na pogrzeb.

W deputacyi wezmą udział: prezydent Leo, radcy miejscy Bandrowski, Bialik, Doboszyński, Kosobucki, Koy, Staniszewski i Tilles. Deputacya złoży wieniec na trumnie zmarłego.

Zakupno realności.

Na wniosek komisyi inwestycyjnej uchwalono zakupić realność przy ulicy Krakowskiej l. 51 razem z ogrodem 4432 sążni za 130.000 K na cele asanacyjne (referował wicesekr. magistratu p. Grzybała).

Budżet.

W dalszym ciągu rozpraw ogólnych nad budżetem zabrał głos r. m. Domański i odpierał zarzuty tych mowców, którzy twierdzili, że miasto nasze jest obecnie brudniejsze, niż było dawniej. Prof. Domański omawiał następnie sprawy sanitarne m. Krakowa i sądził, że utworzenie szpitala epidemicznego nie jest znowu pierwszorzędnym postulatem naszego miasta, albowiem szpital taki stałby pustką przez większą część roku. Cyfry co do śmiertelności Krakowa, podane przez jednego z radców, redukuje mowca nieco, albowiem do cyfr tych wliczyć należy ludność podmiejską, która wprawdzie poza Krakowem mieszka, ale u nas umiera. Ogółem wykazywał prof. Domański, że stosunki sanitarne w Krakowie w ostatnich latach znacznie się polepszyły.

R. m. Gross omawia sprawę drożyzny, w pierwszym rzędzie kwestyę węglową. Główną wadą miejskiego składu węgla jest to, że nie rozporządza on zawsze dostatecznemi zapasami węgla. Zapasy są tylko wtedy, gdy jest bardzo zimno. Jest to błędna zasada w prowadzeniu składu, który powinien zawsze przez cały rok posiadać znaczniejsze zapasy, bo tylko wtedy zakontraktować można dostawę wystarczającą i dobrego towaru. Ta konkurencya nie będzie wcale zwróconą przeciw drobnym handlarzom węgla, tylko przeciw hurtownikom, których w Krakowie jest zaledwie kilku. To samo odnosi się do kwestyi mięsa. Boimy się stworzyć konkurencyę dla rzeźników i dlatego utworzyliśmy miejską jatkę, której urządzenie i organizacya już w zasadzie była błędną. Należało jatkę poprowadzić na większą skalę a rzecz byłaby się powiodła. Także akcya gminy w sprawie drożyzny mieszkań dotąd równa się zeru. Były tylko szumne zapowiedzi budowy domów robotniczych; na zapowiedziach się skończyło. Dyrektor Kasy oszczędności zapowiedział, że instytucya ta przyczyni się do budowy domów robotniczych, skoro gmina da inicyatywę. Na inicyatywę tę czekamy.

Mowca polemizuje następnie z wywodami dra Rafała Landaua w sprawie przyjmowania rękodzielników żydowskich do cechów. — P. Rafał Landau twierdził, że uchwała ta zależy od parlamentu, a nie od magistratu. P. Rafał Landau się myli. Prezydent miasta, jako przewodniczący magistratu, posiada na tyle władzy, aby stanąć w obronie istniejącej ustawy i zmusić cechy do przyjmowania rękodzielników-żydów.

Mowa dra Staniszewskiego.

R. m. Staniszewski podnosi, że dyskusyom budżetowym w Radzie m. Krakowa, którym mowca od szeregu lat się przysłuchuje, a w których nigdy dotąd nie zabierał głosu, brak jest systemu i metody krytycznej. Jedni mowcy rozbierają szczegółowe pozycye budżetu, drudzy mówią o wszystkiem, boć to dyskusya ogólna. Dawniej, gdy istniała w Radzie zwarta większość i zwarta opozycya, przebieg dyskusyi budżetowej był może obojętnym (?); dziś nie, bo większość nie może ustalić poza Radą w klubie pewnych wytycznych, klub większości bowiem nie istnieje i zachodzi potrzeba rozpatrzenia spraw polityki komunalnej miejskiej na pełnej Radzie. Mowca stwierdza, że polityka ta w ostatnich latach jest racyonalną, świadomą celu i żywą. Miasto musi żyć i zdrowo żyć, należało więc przedewszystkiem wspomnieć o tem, że urządzono w Krakowie wodociąg, który wykazuje stałe polepszenie stosunków zdrowotnych w mieście. Kwestya drożyzny, a mięsa w pierwszym rzędzie, zajmowała żywo zarząd gminy, który uczynił wszystko, co tylko mógł, aby stosunki polepszyć. Posłowie krakowscy podnieśli także sprawę w Sejmie przy sposobności obrad nad wnioskiem p. Brykczyńskiego. Ale nic zrobić nie zdołano, bo już taką jest struktura polityczna naszego kraju, i nawet poseł Stapiński był przeciwny otwarciu granic dla dowozu bydła...

R. m. Gross: Stapiński nie jest posłem z miasta.

R. m. Staniszewski omawia następnie szereg różnych urządzeń Krakowa, które postąpiły w ostatnich czasach bardzo znacznie, chociaż z ofiarami ze strony mieszkańców. Jeżeli akcya prezydenta i administracyi miejskiej spotkała się tu z krytyką, to w większości zarzutów nazywa ją mowca nieuzasadnioną, a nawet niesprawiedliwą. Odnosi się to szczególnie do przełożenia koryta Rudawy, o którem r. Daszyński mówił, że nic się nie zrobiło i nic nie robi, a mówił tak w chwili, gdy na Zwierzyńcu roboty około Rudawy zostały już rozpoczęte. Co do problemu tanich mieszkań, jest mowca zdania, że zarząd Krakowa powinien energicznie ująć go w rękę, bo wobec imigracyi ludności podmiejskiej do miasta, nie można składać na nią tylko ciężarów, lecz należy przysporzyć jej także pewne ulgi w wynajmie tanich mieszkań. Zrobiono w tym kierunku wiele, a kupno gruntów pofortyfikacyjnych rozpoczyna przyszłe rozwiązanie tej ważnej sprawy.

Mowca reaguje następnie na podniesione w ciągu dyskusyi postulaty, dotyczące zmiany statutu miejskiego, i **oświadcza się za tem, aby prawo głosowania w gminie rozszerzyć w najbardziej demokratycznym kierunku** (Oklaski). Słuszną bowiem jest rzeczą, aby te masy ludności, które w mieście naszem żyją i tutaj swój ciężko zapracowany grosz znoszą, miały nietylko prawo krytyki gospodarki miejskiej, lecz przez zyskanie prawa udziału w reprezentacyi miejskiej za tę gospodarkę ponosiły odpowiedzialność (Brawa).

R. m. Staniszewski zaznacza dalej, że prawo finansowe gminy domaga się reformy i należałoby wybrać osobną komisyę, aby się zastanowiła nad tem, jak rozłożyć najsprawiedliwiej ciężar podatków na różne sfery. Naturalnie prawo podatkowe gminne zależne jest od prawa kraju i państwa i Rada miasta nie może przyjmować odpowiedzialności za te ciężary. Podnieść jednak należy, że ta odrobina, jaką się zyskało przy przeniesieniu Krakowa do II klasy podatku, to zasługa obecnego burmistrza naszego.

Z Radą miasta ponosi jednak odpowiedzialność bardzo ważny czynnik, a jest nim publiczność, społeczeństwo. Jeżeli w mieście naszem nie wszystko idzie tak, jak być powinno, to zaniedbaniu temu winna publiczność, bo jej dopiero świadczenia przyczynić się mogą do tego, aby Kraków zyskał inny wygląd. Trzeba nareszcie raz to powiedzieć, że takiego lekceważenia porządku i czystości, jak w Krakowie, nigdzie indziej niema. W dyskusyi stawiano zarzuty prezydentowi, a przecież w dzisiejszym ustroju zarzuty te odnoszą się nietylko do prezydenta, ale i do Rady samej. Nic więc dziwnego, że w takiem ciele, jak Rada miasta, tworzy się większość, której zadaniem jest ponosić odpowiedzialność razem z prezydentem i opozycya, która spełniać ma drugie zadanie — krytyki. Mówiono tu złośliwie o rozbiciu się większości, mowca jednak fakt ten uważa za objaw niemny. Większość, czy to konserwatywna, czy demokratyczna, czy socyalistyczna — istnieć musi i jej zadaniem jest popieranie prezydenta tak długo, jak długo stoi na stanowisku jego zapatrywań na zadania miejskiej polityki komunalnej. Jeżeli to stanowisko zmieni, powinna to uczynić lojalnie i otwarcie.

W odpowiedzi na krytykę niektórych członków dawnej większości, zaznacza mowca, że bilans pracy w minionym okresie administracyjnym był dodatni. I jeżeli dyskusya budżetowa ma być zbiorową mową do publiczności, z wezwaniem do współdziałania razem z Radą około dobra miasta, to powinna wezwać także prezydenta miasta, jeżeli problemy poważne i ważne rozwiązuje, aby się nie zrażał wytworzonemi nastrojami. „Koloraturowa mowa“ p. Daszyńskiego — mówił dr Staniszewski — nie wywołała nastroju, uczyniła to mowa prof. Jaworskiego. Była to jednak mowa przygodna raczej, bo prof. Jaworski ściśle obserwując, nie mógłby nie przyznać, że znajdujemy się w nowej epoce życia administracyjnego i że to, co w roku zeszłym w rozprawach budżetowych pod adresem prezydenta wypowiedział i dziś jest aktualnem. Stanąwszy na innem stanowisku, wykazał prof. Jaworski, że wkracza w dziedzinę sobie obcą, że mianowicie ze spraw rachunkowości nie zdaje sobie sprawy. Uważać także należy za rzecz niedobrą, że mowa prof. Jaworskiedo podkopać byłaby zdolną zaufanie publiczności do zamknięć rachunkowych gminnych. Ten pesymizm prof. Jaworskiego doprowadzić może publiczność do przekonania, że dalszy rozwój Krakowa bez większych ciężarów jest niemożliwym. Tego nikt nie przewiduje, ale spodziewać się można, że z tych ciężarów wypłynie pewien plon, pewien sukces. Pesymizm jest dobry w polityce, ale nie w życiu gdspodarczem, bo budzi apatyę i prowadzi do opuszczenia czynnych rąk“.

W końcu swych wywodów reaguje dr Staniszewski na słowa r. Daszyńskiego, który powołał się w swej mowie na świadectwo mowcy i posła Federowicza, że w sprawie wyborów żadnych z nimi nie odbywał konwentyklów, ani nie zawierał żadnych kompromisów.

„To świadectwo — mówił dr Staniszewski — daję, bo my z p. Daszyńskim nie robiliśmy żadnych konwentyklów, ani robić nie będziemy, albowiem stanowisko nasze z jego zapatrywaniami jest dyametralnie sprzeczne. Zaznaczyć jednak muszę wobec różnych komentarzy, które znalazły także wyraz w niektórych dziennikach, że trzej posłowie krakowscy do Sejmu, t. j. prezydent Leo, p. Federowicz i ja, odrębnie od czwartego posła p. Jaworskiego, który inne wyznaje zapatrywania, zainicyowaliśmy przed pewnym czasem starania, aby pierwiastki demokratyczne społeczeństwa skonsolidować pod hasłem wspólnej pracy, nietylko przy wyborach, ale w każdym kierunku na przyszłość pod hasłem solidarności narodowej i przyszłego Koła polskiego. Nikt do nas po mandaty rąk nie wyciągał, ani myśmy tego nie czynili.

Zwróciliśmy się do tych ludzi, których uważaliśmy za przywódców polskiego stronnictwa demokratycznego, z wezwaniem, aby ustały walki między nami, abyśmy wobec sytuacyi we wszystkich trzech zaborach się zsolidaryzowali i szli ręka w rękę celem utworzenia takiej reprezentacyi w Wiedniu, aby wobec niebezpiecznych chmur, gromadzących się na horyzoncie, módz skuteczne stawić czoło.

Tośmy czynili, takie propozycye robiliśmy, czy dobrze, czy nie, czy doprowadzą do skutku, czy nie, spełniliśmy obowiązek, jaki spoczywał na patryotach polskich. Szliśmy drogą braci naszych we wszystkich zaborach, myśmy pokornie i skromnie wyciągnęli rękę do naszych braci, z wezwaniem do wspólnej pracy. (Żywe oklaski).

Po mowie dra Staniszewskiego odroczył prezydent dalsze obrady budżetowe do środy. Do głosu zapisani są jeszcze r. m. Kosobudzki, Bandrowski i Jaworski.

Cesarz w Pradze.

(Tel. „N. Reformy“ z 16 kwietnia).

W drodze do Pragi.

Tabor. Gdy pociąg cesarski przybył na dworzec, muzyka zaintonowała hymn, a około dwa tysiące osób zebranych na dworcu wzniosło okrzyki „slava“. Gdy cesarz wysiadł z wagonu salonowego burmistrz dr Kotrbelec wygłosił mowę w czeskim języku, witając cesarza.

Cesarz odpowiedział w języku czeskim, co następuje: „Wasze serdeczne powitanie oraz zapewnienie o wierności i przywiązaniu tutejszej ludności przyjmuję z zadowoleniem, cieszę się, że mogę przynajmniej krótką chwilę spędzić w wiernem królewskiem mieście Taborze“. Następnie przeszedł cesarz przed frontem szpaleru, poczem przedstawiono mu pojedyncze osobistości, z któremi cesarz rozmawiał. Wśród dźwięku muzyki i okrzyków „slava“ udał się następnie cesarz w dalszą podróż.

Na dworcu w Pradze.

Praga. Mimo deszczu na ulicach panował żywy ruch. Na przystrojone ulice wyszły tłumy ludzi, oczekując przybycia cesarza. — O godzinie 3 rozpoczęto tworzyć szpaler przez ulice. Na dworcu kolejowym zjawili się marszałek krajowy ks. Jerzy Lobkovic, minister handlu dr Forzt, komendant korpusu Czibulka, dyrektor policyi Kryhavka, prezydent wyższego sądu krajowego Vessely, burmistrz dr Gros z wiceburmistrzami i z członkami Rady miejskiej, wiceprezydent namiestnictwa i inni dygnitarze. Przed torem, na który miał wjechać pociąg cesarski, ustawiła się kompania honorowa 11 p. p. ze sztandarem i muzyką, z komendantem, oficerami sztabu generalnego i adjutantami. — Wśród okrzyków „Slava“ wjechał pociąg cesarski na peron, a muzyka zaintonowała hymn ludowy. Wśród burzliwych okrzyków „Slava“ zebranych na peronie dygnitarzy i dystyngowanej publiczności wysiadł cesarz z wagonu, a za nim generalni adjutanci, prezydent ministrów Beck, ministrowie Pacak, Prade i namiestnik.

Cesarz udał się w stronę, gdzie stał marszałek krajowy ks. Lobkovic, podał mu rękę i zaszczycił go dłuższą rozmową. Dalej rozmawiał cesarz z byłym ministrem drem Randą, ministrem handlu Forztem, prezydentem wyższego sądu krajowego Vesselym, wiceprezydentem namiestnictwa Dörflem, dyrektorem policyi Kryhavką.

Przemówienie powitalne burmistrza.

Burmistrz dr Gros wygłosił mowę do cesarza, częścią po czesku, częścią po niemiecku, w której dał wyraz radości z powodu przybycia cesarza do król. stołecznego miasta Czech, zapewnił o niezłomnej miłości i wiernopoddańczych uczuciach ludności czeskiej, a zarazem dał wyraz radości, że ludność ma sposobność pokazania, jak wielkie postępy od czasu ostatnich odwiedzin cesarza zrobiła stolica, która, zachowując pomniki przeszłości, stara się odpowiedzieć potrzebom czasów nowożytnych. Imieniem obu ludów — mówił burmistrz — zamieszkujących nasze piękne królestwo, do których absolutnego równouprawnienia i równego oceniania zawsze dążymy i któryah bronimy, pozwalam sobie waszą cesarską mość najuprzejmiej powitać. — Burmistrz życzył cesarzowi najszczęśliwszego pobytu w Pradze i zakończył słowami: Niech Bóg strzeże, ochrania i utrzymuje nam jeszcze długie lata waszą cesarską i królewską mość, naszego najwyższego cesarza i króla! — Skończywszy, wzniósł burmistrz trzykrotny okrzyk „Niech żyje“, którzy zebrani powtórzyli.

Odpowiedź cesarza.

Cesarz odpowiedział po czesku: „Spełniając zamiar, który od dłuższego czasu żywiłem, chętnie skorzystałem ze sposobności pobytu przez czas dłuższy na starym Hradczynie. Dziękuję panu za serdeczne powitanie i zapewnienie o miłości i niezłomnych uczuciach poddańczych mieszkańców królewskiego stołecznego miasta Pragi, dają mi one rękojmię, że będzie mnie tu otaczać zawsze wypróbowana miłość i wierność obu ludów tego kraju.“

Po niemiecku powiedział cesarz: „Wielkie zadanie, które postawionem jest administracyi tego miasta, wymaga jednomyślnego współdziałania wszystkich jego mieszkańców, oby i na tem polu pokój i jedność obu ludów, zamieszkujących moje kochane królestwo Czech, oparte na poszanowaniu praw i ocenieniu zalet drugiego narodu tworzyły punkt wyjścia dla szczęśliwej przyszłości.“

Gdy cesarz skończył mówić, rozległy się okrzyki „slava“ i „niech żyje“.

Cesarz rozmawiał następnie z burmistrzem i innemi osobami.

Wjazd do miasta.

Praga. Cesarz wsiadł do powozu, któremu towarzyszyła straż obywatelska. W pierwszym powozie przed monarchą jechał burmistrz dr Gros, w drugim namiestnik hr. Coudenhove. — Obok cesarza zajął miejsce w powozie generalny adjutant hr. Paar, w dalszych powozach jechali członkowie świty i ministrowie. W ulicy Ferdynanda zgotował cesarzowi owacyę związek czeskich kolonij letnich. Około 300 dzieci w malowniczych słowiańskich strojach narodowych oczekiwało cesarza i powiewając chorągiewkami, wznosiło okrzyki na jego cześć. Na dziedzińcu zamku na Hradczynie zebrali się nie pełniący w dniu wczorajszym służby oficerowie sztabowi, audytorzy, lekarze wojskowi, oraz urzędnicy wojskowi praskiego garnizonu. Wśród grzmotu dział i dźwięku muzyki wjechał cesarz na zamek.

Wysiadłszy z powozu, wyraził cesarz generalicyi zadowolenie z powodu licznego przybycia oficerów. Dowódcy straży obywatelskiej podziękował cesarz w języku czeskim. Cesarz udał się następnie do apartamentów, gdzie oczekiwali go arcyksiążę Karol Franciszek Józef i kardynał arcybiskup Skrbensky. Po przywitaniu cesarza przez arcyksięcia wygłosił kardynał krótką mowę powitalną, na którą cesarz odpowiedział. Następnie udał się cesarz do swoich pokoi w towarzystwie ochmistrza ks. Mantenuovo.

Mimo pochmurnego dnia wjazd monarchy odbył się imponująco.

Protest Niemców.

Praga. „Bohemia“ donosi, że przywódcy stronnictw niemieckich odmówili przybycia na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy most na Wełtawie, która ma odbyć się w obecności cesarza, ponieważ odnośne zaproszenia były napisane tylko po czesku.

Zakazana demonstracya.

Praga. Policya zakazała jednemu studenckiemu stowarzyszeniu niemieckiemu wywieszać z okien swego lokalu chorągwie czarno-żółto-czerwone.

Papież przeciw rządowi francuskiemu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 kwietnia).

Rzym. Wczoraj odbył się tajny konsystorz na którym zamianowani zostali kardynałami: patryarcha Wenecyi Cavallari, arcybiskupi Lorenzelli w Lucca, Maffi W Pizie, Lualdi w Palermo, Mercier w Mechelm, Aguir Rey Garcia w Burgos i nuncyusz w Madrycie Rinaldini.

Na uroczystość tę przybył papież o godzinie 10 do sali konsystoryalnej, gdzie zebrani już byli kardynałowie kuryi oraz kardynałowie, którzy przybyli ze swoich dyecezyj. Po krótkiej modlitwie papież wstąpił na tron i wygłosił krótką przemowę, przy końcu której podniósł zasługi świeżo mianowanych kardynałów oraz obwieścił nazwiska świeżo zamianowanych biskupów.

Rzym. Na wczorajszym konsystorzu, na którym zamianowani zostali nowi kardynałowie, wygłosił papież mowę, w której przedewszystkiem mówił o walkach, jakie kościół musi obecnie we Francyi prowadzić, co jest tem boleśniejszem, ile że papież naród francuski kocha i bole i radości tego narodu są jego bolami i radościami. Mężowie kierujący rządami we Francyi nie zadowalają się tem, że znoszą konkordat samowolnie, pozbawiają kościół praw jego i zapoznają prawdziwą dawną chwałę swojej ojczyzny, lecz zadają sobie ponadto trud, aby z umysłów obywateli wykorzenić resztki religii, przyczem popełniają wykroczenia wszelkiego rodzaju, najwięcej przeciw grzeczności Francuzów; w nienawistny sposób naruszają wszelkie prawa prywatne i publiczne, obrzucają oszczerstwami episkopat i kler, usiłując go oderwać od stolicy św. i wzajemne ich zaufanie podkopać. Z jawnym sofizmem starają się oni przy tem pogodzić ustawy i konstytucye kraju z wojną prowadzoną przez się przeciwko religii, aby później módz zarzucić papieżowi, iż on zwalcza ludową formę rządu, którą przecież, mówił papież, faktycznie akceptowaliśmy i zawsze uznawali. Pocieszającem jednakże jest, że mimo tych nieprzyjaznych agitacyj jedność ludności i zgoda z biskupami, zgoda kleru i wiernego ludu ze stolicą św. pozostały nienaruszone, co pozwala się spodziewać lepszych dni dla kościoła i dla Francyi. Papież spełniając swój święty obowiązek nie przestanie działać ku dobru ludu tak przez niego ukochanego. Przemówienie zakończył papież następującemi słowami: „Nienawiści przeciwstawimy miłość, błędom prawdę, bezprawiu i obrazom przebaczenie, modląc się do Boga, aby nieprzyjaciele religii przestali ją prześladować. Gdy potem kościół ponownie wolność odzyska, wtenczas wszyscy nie tylko katolicy, ale także przyjaciele cywilizacyi i obyczajów pracować będą z nami razem ku ogólnemu dobru i szczęściu swojej ojczyzny.“

Duma.

(Tel. „N. Reformy“ z 16 kwietnia.)

Dyskusya agrarna.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą agrarną. Poseł Puryszkiewicz wygłosił przeszło jednogodzinną mowę, w której przedewszystkiem podniósł, że rosyjscy chłopi nie cierpią jedynie tylko na brak ziemi, lecz także i inne braki, z których największym jest brak wszelkiej znajomości ekonomii narodowej, brak kultury, nauki szkolnej i t. d. Mowca wzywał wszystkie grupy Dumy do jedności, przypominał liberalną rolę, jaką odegrała szlachta przy zniesieniu poddaństwa i odpierał zarzut obskurantyzmu, czyniony dzisiejszej szlachcie. Następnie ganił Puryszkiewicz Polaków, którzy mówią, że kwestya agrarna w Polsce będzie mogła być rozwiązaną tylko przez samodzielny sejm polski. Polacy tworzą najbardziej cywilizowany naród w Rosyi i oni także są Słowianami i dlatego muszą w kwestyi agrarnej iść razem z Rosyą, nie mieszając do niej polityki tembardziej, że rządy Hurki, Berga i Murawiewa, skutkiem których tyle cierpieli, ostatecznie są zniesiono. Mowca dziwi się brakowi logiki w propozycyach lewicy, które zaprzeczają pojęciu własności, usuwają jednakże pojęcie państwa; lepiej byłoby oświadczyć się za czystą anarchią. To byłoby bardziej szczerem.

Posiedzenie o godz. 6 zamknięto.

Konflikt załegnany.

Petersburg. Konflikt pomiędzy prezydentem ministrów Stołypinem a prezydentem Dumy Gołowinem można uważać za załagodzony, przyszło bowiem do przyjaznego porozumienia. Jak słychać, rzeczoznawcy mogą jawić się w Dumie i przedstawiać swoją opinię, muszą jednakże natychmiast potem oddalać się, nie biorąc udziału w posiedzeniach komisyi.

Prof. Martens o Dumie.

Londyn. W liście, wystosowanym do redakcyi „Timesa“, wywodzi prof. Martens, że obecna Duma okazała się zupełnie niezdolną do pracy. Zdaniem prof. Martensa, Duma powinna się sama rozwiązać. Ordynacya zaś wyborcza powinna być zmieniona, ponieważ powszechne głosowanie jest główną przyczyną niezdolności Dumy do pracy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 kwietnia.

Proces studentów ruskich.

Wiedeń. Jak się „N. Fr. Presse“ dowiaduje, jest więcej niż wątpliwem, aby oskarżenie w sprawie napadu ruskich studentów na uniwersytet lwowski rozszerzono na innych jeszcze studentów, oprócz tych, przeciw którym wdrożono już dochodzenie karne. Proces odbędzie się nie przed ławą przysięgłych, ale przed trybunałem zwykłym. W każdym razie proces ten rozpocznie się dopiero po upływie dłuższego czasu, ponieważ tłómaczenie mnóstwa aktów śledztwa z języka ruskiego na niemiecki zabierze bardzo wiele czasu.

Autonomiczne dążenia Chorwacyi.

Zagrzeb. Tutejsze Towarzystwo przemysłowców uchwaliło w razie dojścia do skutku odrębności cłowej Węgier bezwarunkowo żądać analogicznej odrębności dla Chorwacyi.

Vae victis.

Bukareszt. Dziennik „Adeverul“, który podczas buntu agrarnego doniósł wiele sensacyjnych wiadomości, twierdzi obecnie, że rząd w porozumieniu z wojskiem z niesłychanem okrucieństwem znęca się nad chłopami. W pewnej wsi na rozkaz władz wywleczono 25 najstarszych włościan i rozstrzelano ich w obecności ich rodzin. W innej wsi z wyroku sądu wojennego rozstrzelano od razu 50 chłopów. Rozstrzelano także kilku duchownych skazanych na śmierć przez sądy wojenne.

Napad i rabunek.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). Wczoraj w południe około 35 uzbrojonych ludzi napadło na moście Basmann na służących kolejowych, którzy nieśli 97.000 rubli. Ponieważ rabusie natrafili na zbrojny opór, zdołali tylko jeden tysiąc rubli zrabować. Jeden z rabusiów został zabity, trzech zranionych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 16 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Urbana i Julii męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 49, zachód o godz. 6 min. 31; długość dnia godz. 13 minut 42.

Teatr miejski w Krakowie: „Beatryx Cenci" (występ Tarasiewicza).

Repertuar teatru lwowskiego:
„Wesoła wdówka" operetka w 3 aktach (po raz pierwszy).

Wieczór ku czci Krasińskiego. W wypełnionej po brzegi widowni teatru miejskiego odbył się wczoraj uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego, urządzony na rzecz Tow. kolonij wakacyjnych dla młodzieży. Kulminacyjnym punktem programu było wstępne przemówienie Stanisława hr. Tarnowskiego, który z właściwą sobie swadą słowa mówił o historyozofii poezyi Krasińskiego w odniesieniu do bieżącej chwili życia narodu.

Program wieczoru jak zwykle niezmiernie długi i miejscami nużący wypełniły produkcye muzyczne w których wzięła udział utalentowana śpiewaczka p. Niziniecka, pianista p. Feldstein i orkiestra gimnazyalna św. Jacka. Część deklamacyjną świetnie reprezentowała deklamacya pp. Michała Tarasiewicza i J. Węgrzyna oraz zbiorowa deklamacya sceny z „Irydyona" z udziałem p. A. Lekszyckiego.

Z powodu braku miejsca sprawozdanie z wieczoru odkładamy do wieczornego numeru.

Koncert skrzypka Zygmunta Szwarzensteina oraz młodej śpiewaczki p. Jadwigi Dębickiej odbył się wczoraj w sali starego teatru, wypełnionej doborową publicznością, która nie szczędziła oklasków młodym artystom. Notując na razie sukces koncertantów, obszerniejsze sprawozdanie z koncertu zamieścimy w Nrze popołudniowym.

Opis „święconego" w Kole mieszczańskiem uzupełniamy jeszcze następującem streszczeniem mowy prezydenta miasta dra Leo. Mowca dał wyraz swoim gorącym uczuciom dla mieszczaństwa od chwili podjęcia służby obywatelskiej na stanowisku wiceprezydenta i prezydenta miasta. Zaufanie i przyjaźń mieszczan jest mu najsilniejszą podporą i osłodą w cierpkich nieraz chwilach urzędowania. Jak długo pewnym jest tego zaufania i przyjaźni, zdoła pokonać nasuwające się trudności. W Radzie miasta mowca nigdy nie dążył do osiągnięcia politycznych celów i dlatego z wielką radością zauważył, że w ostatnich czasach wszystkie najważniejsze projekta z dziedziny gospodarki miejskiej przyjmowała Rada miejska prawie jednogłośnie, a więc na podstawie zgodnego porozumienia wszystkich grup w Radzie miejskiej reprezentowanych.

W chwilach ciężkich w życiu społecznem i politycznem powinien każdy kochający kraj obywatel i polityk dążyć do konsolidacyi i unikać podejrzeń wzajemnych; wyszukiwać dobre strony, a nie potęgować drobne nieraz błędy, których nikt nie jest w stanie uniknąć. Krytyka w życiu publicznem jest potrzebną i pożyteczną, ale idzie o to, aby była sprawiedliwą i rzeczową, nie jednostronną, bo taka krytyka działa zniechęcająco i trująco na życie publiczne. Najgorszą zaś jest zawsze krytyka, czerpiąca główny swój motyw w osobistej niechęci.

Mowca zaznaczył potrzebę reformy wyborczej do Sejmu i Rady gminnej na podstawie demokratycznej. W tej mierze bez obawy należy iść za hasłem Kościuszki, który, przybrany w sukmanę, poruszył masy ludowe. Do tych mas dzisiaj musimy się zbliżyć, aby nie zawładnęli niemi inni, niepowołani, aby idea patryotyczna polska wsparła się na granitowej podstawie, to jest na szerokim gruncie ludowym. Wobec wrogiego dla polskości stanowiska Rusinów, syonistów i wobec groźnych prądów socyalnych o charakterze międzynarodowym, mamy obowiązek obrony interesów polskich tak samo w Wiedniu, jak w Petersburgu i Berlinie.

Z przyznanych nam tutaj swobód — mówił wreszcie prezydent — musimy dobry zrobić użytek, złączyć się w jedności najpierw na gruncie miejskim i dążyć do tego, aby lud polski i mieszczaństwo polskie wywierały na tok życia publicznego wpływ, jaki im się słusznie należy; aby mieszczaństwo łączyło się coraz silniej ze sobą i z inteligencyą miejską, tworząc w ten sposób silną organizacyę, działającą zawsze w duchu zgody społecznej i miłości ojczyzny.

Deputacya „Koła mieszczańskiego" wyjechała wczoraj w nocy do Lwowa na pogrzeb prezydenta ś. p. Michalskiego. Prócz prezesa p. Kosobuckiego i p. Bialika, którzy jadą jako radcy miejscy w deputacyi m. Krakowa, wybiera się osobna deputacya „Koła mieszczańskiego", złożona z kilku wydziałowych, celem wzięcia udziału w pogrzebie i złożenia wieńca na trumnie zmarłego.

Z życia młodzieży akademickiej. Dziś we wtorek punktualnie o godzinie 7. odbędzie się w sali „Gwiazdy" przy ulicy św. Krzyża l. 3, zebranie poufne polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie posiedzenie d. 17 b. m. we środę.

Wydział magistrów farmacyi. W krakowskiem starostwie odbyły się wczoraj wybory do ustanowionego rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 2 stycznia b. r. wydziału kondycyonujących magistrów farmacyi, w obrębie gremium aptekarzy Galicyi zachodniej. Komisyi, złożonej z magistrów Jaworni ckiego i Drzymały, przewodniczył delegowany w tym celu z namiestnictwa starszy lekarz powiatowy dr Kalikst Krzyżanowski. Wybrano na pierwsze trzechlecie magistrów: Pytlarskiego, Zagórskiego, Kulczyckiego, Miętusa, Łomnickiego i Szula.

W sprawie teatru ludowego. Od dyrektora teatru ludowego p. Franciszka Frączkowskiego otrzymujemy dłuższe pismo w odpowiedzi na poczynione temuż przez pewną część prasy zarzuty. Z pisma tego przytaczamy następujące szczegóły:

Co do zarzutów, że miałem pracę aktorów wyzyskiwać i nie wypłacać gaży, oświadczam: a) że o wyzysku ich pracy mowy być nie może, skoro budżet gażowy aktorów wynosił przeszło 2200 K miesięcznie, gdy za dyrekcyi poprzedniej budżet ten był znacznie mniejszy. Artyści, grywający role odpowiedzialne, pobierali gaże miesięczne od 90 do 160 K. b) Nieprawdą jest, jakobym w sezonie pełnym nie wypłacał regularnie gaż, gdyż — o ile środki na tu pozwalały — wypłacałem punktualnie gażę 1 i 16 każdego miesiąca. c) Prawdą zaś jest, że artystom na sezon zimowy zmniejszyłem płacę i zalegam z gażą za miesiąc luty, nieprawdą zaś jest, jakobym zaległ większą sumą, gdyż zaległości moje gażowe wynoszą 159 K 16 h. — Zmniejszenie płac artystom i zaległość jest w bezpośrednim związku z olbrzymią klęską materyalną, jaką poniosłem przez miesiące zimowe skutkiem niebywałych mrozów, podczas których zmuszony byłem grać w „Ujeżdżalni", której ogrzać nie było można.

Czując niemoc materyalną w początkach marca b. r. i widząc niezadowolenie artystów, oświadczyłem, że teatru dalej prowadzić nie będę. Nastąpiło porozumienie, mocą którego panowie artyści zrzekli się kilkudniowej gaży marcowej (od 1—10 marca), w zamian odstąpiłem im prawo grania do 31 marca włącznie, bez wynagrodzenia za używanie mojej sceny, dekoracyi, garderoby, biblioteki i t. d., biorąc jedynie część przynależną mi, jako grającemu aktorowi, a w tym więc wypadku wyzysk wykluczony być musi.

Twierdzę stanowczo i publicznie, że wszelkie nieporozumienia między artystami i dyrekcyą, wysłanie depeszy do namiestnictwa, by nie udzielono mi koncesyi, lecz innemu starającemu się, że pojawienie się listu aktorów z teatru ludowego do kolegów innych scen, by do mnie się nie angażowali, że wszystko to jest robotą tendencyjną, skierowaną tak wyraźnie przeciwko mojej osobie, że poczytuję sobie za obowiązek publicznie to zaznaczyć.

Do chcących bojkotować teatr ludowy należy tylko osób 8 (ośm), gdyż inni podpisani na liście bądź nie należą do teatru ludowego, bądź są amatorami. Cały zaś personal teatru ludowego składa się z osób przeszło 20, a zatem osób 13 do bojkotu nie należy i chce wspólnie dalej pracować.

Jubileusz służącej. Staraniem Stow. sług im. św. Zyty odbyła się w niedzielę w sali strzeleckiej uroczystość wręczenia srebrnego medalu zasługi służącej za 40-letnią wierną służbę w tej samej rodzinie. Odznaczoną została Aniela Zyzańska, pełniąca obowiązki służącej w rodzinie pp. Tałasiewiczów od lat młodych, dziś siwa już, ale rześka staruszka. Po przemówieniu kuratora Stow. ks. Piotra Gołąba, wręczono jubilatce medal w obecności ks. biskupa-sufragana Nowaka, delegata namiestnictwa p. Fedorowicza, dyrektora policyi dra Flatana, kilku wyższych urzędników, grona duchownych, wreszcie wydziału Stow. św. Zyty, wielu pań i kilkuset służących, członków stowarzyszenia. Przemawiała jeszcze jedna ze służących, a później ks. biskup, zachęcając zebrane służące do wytrwałej i uczciwej pracy.

Następnie za 30-letnią służbę wręczono nagrody i świadectwa pochwalne służącym: Anieli Biesiadeckiej, Agnieszce Oubiance i Agnieszce Pachońskiej, zaś za służbę wyżej lat 10 zostały odznaczone: Małgorzata Godkówna, Zofia Krawczykówna, Maryanna Kopcianka, Katarzyna Kurganówna, Franciszka Kuźmanówna, Barbara Suberdówna, Wiktorya Maczkówna, Agata Makuchówna, Wiktorya Mamcarzonka, Agnieszka Marusiakówna, Katarzyna Mrozówna, Julia Mirkówna, Jadwiga Skałkówna, Weronika Grodzka i Magdalena Zającówna. Prócz listu pochwalnego wszystkie służące otrzymały książeczki Kasy Oszczędności na 20 koron i „Żywoty Świętych". Uroczystość przeplatana była śpiewem chóru Stowarzyszenia.

Na plantacyach krakowskich rozpoczęto roboty ogrodowe prowadzone są w całej pełni. Wobec tego magistrat przypomina rozporządzenie, że psy na plantacyach należy prowadzić na smyczy, aby swobodnie uganiając nie niszczyły trawników. Dozorcy plantacyjni i straż policyjna będą czuwać nad ścisłem wykonaniem rozporządzenia magistratu, a właścicieli psów, nie stosującego się do niego, będą pociągać do odpowiedzialności.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu targnął się na życie młodzieniec, zaledwie 19 lat liczący, Antoni Wiliński, czeladnik szewski. Pracował on przy warsztacie szewskim swego ojca przy ul. Jasnej l. 6. W ostatnich czasach zdradzał objawy wielkiego zdenerwowania. Wczoraj młodzieniec w mieszkaniu rodziców wobec matki i czterech czeladzi, po zwykłych skargach i narzekaniach, nagle krzyknął do matki „mamusiu, ja się zastrzelę" i z tymi słowami, w oczach, pięciorga osób wyjął szybko rewolwer i kierując strzał w serce, wypalił i padł trupem na miejscu.

Magdalena Piotrowiczówna, 16letnia pracownica w składzie aptecznym Dobrowolskiego w Podgórzu, zażyła w celach samobójczych chloroformu. Rychła i energiczna interwencya Pogotowia ratunkowego ocaliła jej jednak życie. Młodociana desperatka znajduje się obecnie w szpitalu na wyzdrowieniu. Powodem rozpaczliwego czynu były zdaje się zawiedzione uczucia miłosne.

Z sali sądowej. We wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych przeciw Józefowi Zarębie, gospodarzowi z Balic, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną w czasie wesela na osobie gospodarza Pawła Bały, ława przysięgłych zaprzeczyła pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Kradzież kuponów. P. Emil Podobiński, kapitalista, zamieszkały przy ulicy św. Tomasza l. 27, doniósł tutejszej policyi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek skradł mu ktoś z bocznej kieszeni marynarki trzy kupony listów zastawnych Zakładu kredytowego ziemskiego po 200 K, a dwa kupony po 40 K. Dla przestrzeżenia przed nabyciem kuponów podajemy, że 200-koronowe noszą seryę drugą nr 9139, płatne 30 czerwca i 30 grudnia b. r., oraz 30 czerwca 1908 r., zaś 40-koronowe seryę III nr 47.681 i 48.580, płatne 30 czerwca b. r. — Za sprawcą, czy sprawcami, wdrożono dochodzenie policyjne.

Pobita przez córkę. Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj wieczorem sześćdziesięcioletnia staruszka Kunegunda B., zamieszkała przy ulicy Długiej l. 47, z ranami ciężkiemi na czole i głowie. Rany te zadała jej córka, z błahej przyczyny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 15 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 268·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 278·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 248·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 547·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 487·—. Clary 40 zł. m. k. 140·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 58·—. Ofen 43 zł. 178·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 61·—. Salma 40 zł. m. 188·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 483·—

Berlin 15 kwietnia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 15 kwietnia. 3-prc. Renta 94·55. Mąka 29·55.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.